

ETYKA A MORALNOŚĆ

Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów



pod redakcją **DANUTY WALCZAK-DURAJ**



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2010

ETYKA A MORALNOŚĆ

Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów

pod redakcją **DANUTY WALCZAK-DURAJ**



W Y D A W N I C T W O
UNIwersytetu Łódzkiego • ŁÓDŹ 2010

RECENZENT

Urszula Swadźba

OPRACOWANIE KOMPUTEROWE

Monika Wolska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

Wydrukowano z dostarczonych Wydawnictwu UŁ gotowych materiałów

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
2010

Wydanie I. Nakład 200 egz.
Ark. druk. 14,375. Papier kl. III, 80 g, 70×100
Zam. 185/4798/2010. Cena zł 32,–

Drukarnia Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

ISBN 978-83-7525-488-4

SPIS TREŚCI

DANUTA WALCZAK-DURAJ – Wprowadzenie	5
JANUSZ SZTUMSKI – Godność człowieka na tzw. <i>rynku pracy</i>	15
JANUSZ MARIĄŃSKI – Świadomość moralna polskich maturzystów w latach 1994–2009	25
DANUTA WALCZAK-DURAJ – Instytucjonalizacja standardów etycznych w gospodarce rynkowej	49
BARBARA OBER-DOMAGALSKA – Przemiany w postawach etycznych młodzieży wobec pracy	75
BARBARA POGONOWSKA – Szanse globalnej etyki gospodarowania w świecie postkryzysu	89
MIECZYŚLAW GAŁUSZKA – Dylematy moralne i konflikty powinności w polskim systemie opieki zdrowotnej a problem ryzyka zdrowotnego	99
WIOLETTA KNAPIK – Bioetyka a problem ryzyka	117
KATARZYNA JASIKOWSKA – Etyczne dylematy pracy kobiet w dobie globalizacji – polskie wątki	131
NATALIA BOCIAN – Etos dziennikarza – mit czy rzeczywistość?	145
EWA MIGACZEWSKA, TOMASZ MASŁYK – Etyczne postulaty <i>versus</i> polska praktyka. Konfrontacja dokumentów deontologii zawodowej z realizacją zawodu dziennikarza	161
IWONA D. CZECHOWSKA – Etyka w bankowości w odniesieniu do współpracy z sektorem ubezpieczeniowym	181
BARBARA BATKO, BARBARA TRZASKA – Odpowiedzialność kadr administracji publicznej w budowaniu społeczeństwa informacyjnego w Polsce	199
DOROTA KONOPKA, JULITA SITNIEWSKA – Odpowiedzialność jako podstawowy czynnik działania urzędnika samorządowego	217

WPROWADZENIE

Problematyka podejmowana w oddawanej do rąk Czytelnika monografii odnosi się do szeroko rozumianych związków i zależności między sferą etyki i moralności. Etyki rozumianej tutaj przede wszystkim jako zwarty zespół wartości i norm pełniących postulatywną funkcję wobec zachowań społecznych i moralności danego społeczeństwa, rozumianej tutaj jako zespół poglądów, indywidualnych bądź grupowych, odnoszących się do owej postulatywnej funkcji danego systemu etycznego, oraz zespół ocen etycznych odnoszonych do konkretnych zachowań. Życie społeczne ma oczywiście wiele wymiarów a aktywność jednostki przebiega w wielu jego sferach. Stąd też przedmiotem analizy Autorów, których teksty znalazły się w tej monografii jest aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów. Zdecydowana większość tekstów zawartych w tej monografii przygotowana została na podstawie referatów wygłoszonych przez ich Autorów na konferencji naukowej pt. *Polityka – Etyka – Praca*, zorganizowanej przez Katedrę Socjologii Polityki i Moralności Uniwersytetu Łódzkiego w czerwcu 2010 r. w Bukowinie Tatrzańskiej.

Monografię otwiera tekst autorstwa Janusza Sztumskiego, poświęcony możliwości realizowania we współczesnych społeczeństwach rynkowych jednej z naczelnych zasad etycznych czasów nowożytnych – godności człowieka. Autor zastanawia się czy, i w jakim stopniu, można jednak mówić o godności człowieka, (...) *który godzi się na to, aby występować na rynku pracy jako siła robocza, tzn. jako swoisty środek, potrzebny dla realizacji dowolnych celów drugiego człowieka? Czy, i w jakim stopniu można mówić o godności człowieka – będącego pracownikiem najemnym na rynku pracy, na którym konkuruje on z innymi istotami tego typu, poniżając się niekiedy nawet po to, aby zaspokoić swoje najbardziej prymitywne potrzeby egzystencjalne?* Tym bardziej, że jak stwierdza J. Sztumski, o godności człowieka i pracy jako głównego źródła tej godności bardzo wiele się mówi, ale niewiele czyni, aby ten postulat etyczny miał szansę na realizację. Tezę tę Autor weryfikuje poprzez odwołanie się do rozważań na temat sytuacji jednostki na współczesnym rynku pracy, gdzie często traktowana jest ona w sposób przedmiotowy, utowarowiony. J. Sztumski wskazuje na wiele negatywnych konsekwencji dla zachowania godności osoby ludzkiej, wynikających przede wszystkim z logiki rynku pracy. Stąd też zadając

fundamentalne pytanie o to, czy pracownik najemny sprzedaje tylko swoją pracę czy również swoją osobowość stwierdza, że (...) *o godności człowieka na tym osobliwym rynku, jakim jest „rynek pracy”, będzie można mówić wówczas, gdy zaniknie... praca najemna, jako podstawowa forma pracy*. Można w tym miejscu przywołać stanowisko Jana Pawła II, który w encyklice *Centesimus annus* w sposób jednoznaczny wyraża oficjalne stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii etycznego wymiaru pracy stwierdzając, iż etyczna wartość pracy nie zawiera się w stosunku jednostki do pracy, ale w stosunku jednej jednostki do drugiej w sytuacji pracy.

Stąd też nie bez znaczenia jest treść świadomości moralnej młodego pokolenia, które dopiero wchodzi na rynek pracy i które będzie w mniejszym lub większym zakresie stosować się do godnościowych postulatów związanych z traktowaniem drugiego człowieka w sytuacji pracy. Analizy i interpretacje zawarte w artykule J. Mariańskiego pt.: *Świadomość moralna polskich maturzystów w latach 1994–2009*, stanowią bogate źródło informacji na temat tego, jak na przestrzeni 15 lat polskiej transformacji systemowej zmieniały się standardy moralne wykształconego, młodego pokolenia, stojącego przed wyborem dalszej drogi życiowej, w tym drogi zawodowej. Zdaniem J. Mariańskiego, wytrawnego Badacza świadomości moralnej społeczeństwa polskiego, zmiany w postawach i zachowaniach moralnych młodzieży (...) *oscylują między absolutyzmem i rygoryzmem moralnym (niekiedy nawet fundamentalizmem), który w Polsce jest związany głównie z oddziaływaniem Kościoła katolickiego, a tendencjami do utylitaryzmu, permisywizmu i relatywizmu moralnego, w których szczególnie akcentuje się prawa jednostki do autonomii, niezależności, dążenia do realizacji własnych interesów i własnego szczęścia*. Autor tekstu, chcąc uchwycić dominujące przemiany w moralności młodzieży, koncentruje się na panelowych badaniach przeprowadzanych w roku szkolnym 2008/2009 (przebadano 992 maturzystów – 92,4% założonej próby badawczej) w pięciu miastach (Dęblin, Gdańsk, Kraśnik, Puławy, Szprotawa), w tych samych szkołach i klasach co i w roku szkolnym 1994/1995. W badaniach tych podnoszone są takie kwestie jak: postawy młodzieży wobec Dekalogu traktowanego jako podstawa moralności; opinie na temat stosunku większości Polaków do norm tego Dekalogu; stosunek do wartości absolutnych i relatywnych; odwołanie do postaw zasadniczych i relatywnych oraz ocena instancji pomocowych w rozwiązywaniu przez młodzież konfliktów moralnych (nauki Kościoła katolickiego, własne sumienie, rady innych osób itd.). Interpretując prezentowane wyniki badań J. Mariański stwierdza, że ogólnie sformułowane przykazania Dekalogu są przez młodzież w dalszym ciągu uznawane jako podstawa trwałości społeczeństwa, (...) *natomiast w kwestiach konkretnych, które nie mają takiej społecznej doniosłości, istnieje wolność indywidualnego wyboru. Zasięg społeczny tak określonego połowicznego permisywizmu jest trudny do określenia. Trwałe zasady moralności, zwłaszcza zaś o proveniencji religijnej, tracą w świadomości znacznej części*

młodzieży polskiej rangę drogowskazów w codziennych wyborach i decyzjach. Być może mamy tu do czynienia nie tyle z anomią moralną oznaczającą brak norm czy brak jasności w ich rozumieniu, lecz raczej z ambiwalentnym stosunkiem do tradycyjnych wartości i norm moralnych nauczanych przez Kościół. Jeżeli wartości i normy moralne stają się sprawą indywidualnego sumienia, można wówczas mówić o postępującym procesie prywatyzacji (indywidualizacji) moralności. Co więcej, badana młodzież wykazuje ostrożność a nawet niechęć do akceptowania nakazów płynących z „góry”, zobowiązujących w sposób kategoryczny i obiektywny. Stąd też przypuszczenie Autora tekstu dotyczące wzrostu krytycyzmu i samoświadomości młodzieży wobec osób i grup pełniących funkcje autorytetów społecznych i moralnych. Jak pisze J. Mariański: *Jeżeli postmodernistyczne hasło: „nie ma żadnych autorytetów” lub „każdy odpowiada za wszystko” przenieść z dziedziny sztuki do moralności, to znaczna część badanej młodzieży maturalnej hołduje już tym hasłom w praktyce życiowej.*

Tekst mojego autorstwa pt.: *Instytucjonalizacja standardów etycznych w gospodarce rynkowej*, stanowi próbę prześledzenia podstawowych tendencji, odnoszących się do zmiany logiki funkcjonowania przedsiębiorstw w gospodarce rynkowej, zmierzającej do wpisania kompetencji etycznych w merytoryczne kompetencje współczesnego biznesu. Podstawą tych zmian są założenia Nowej Ekonomii połączone z teoretycznymi koncepcjami społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa wobec szeroko pojętych interesariuszy (*stakeholders*).

Etyczne standardy sprofesjonalizowanych ról zawodowych występujących w działalności gospodarczej znajdują swój wyraz w mniej lub bardziej skodyfikowanych ideologiach zawodowych, przekładanych na kodeksy etyczne poszczególnych zawodów, branż czy szerszych dziedzin aktywności zawodowej. Autorka dość szczegółowo analizuje wiodące przesłanki rozwoju zinstytucjonalizowanych, paraprawnych regulacji standardów etycznych w biznesie pokazując jednocześnie, że współczesne społeczeństwa, zwłaszcza te, wchodzące w logikę gospodarki rynkowej, napotykają na szereg problemów i dylematów trudnych do rozwiązania. Z perspektywy wprowadzania w Polsce do praktyki gospodarczej zasad społecznej odpowiedzialności, podmioty gospodarcze przyczyniają się do promowania etycznego kapitalizmu w sytuacji, gdy postulaty moralnej rewalidacji i podniesienia standardów etycznych społeczeństwa stały się jednym z podstawowych wyzwań, również o charakterze systemowym. Tym samym, to na państwie spoczywa obowiązek tworzenia takich ram i rozwiązań instytucjonalnych, które orientując się na realizację normy sprawiedliwości społecznej przyczyniać się będą jednocześnie do tworzenia kapitału społecznego. Ten z kolei stanowi podstawę do realizacji standardów etycznych w zindywidualizowanych działaniach rynkowych, wplecionych w zasady odpowiedzialnego biznesu. Mimo więc pojawiających się trudności, we współczesnej gospodarce rynkowej ład ekonomiczny wpisany jest powtórnie w ład aksjonormatywny, głównie poprzez wypracowywanie zinstytucjonalizowanych, ale niesformalizo-

wanych standardów i programów etycznych mających na celu zarówno regulację zachowań jednostkowych, grupowych i organizacyjnych w działalności gospodarczej, jak i kształtowanie pożądanych dyspozycji czy wrażliwości etycznej.

W kolejnym tekście, autorstwa Barbary Ober-Domagalskiej przedstawione są interesujące, teoretyczne rozważania na temat przemian w postawach etycznych młodzieży wobec prac na przestrzeni ostatnich 20 lat, czyli od momentu rozpoczęcia transformacji ustrojowej. Sięgając do znanej koncepcji M. Webera dotyczącej związku między etyką protestancką a tworzeniem się zrębów kapitalizmu Autorka stawia całkiem współczesne pytanie, przywołując zarazem słowa Norrisa i Ingleharta: (...) *czy w dzisiejszych czasach kultury wyznaniowe nadal wywierają decydujący wpływ na postawy ekonomiczne i standardy moralne?* Próby odpowiedzi na to pytanie B. Ober-Domagalska poszukuje w kolejnych, przywoływanych przez siebie badaniach nad postawami młodzieży wobec pracy jako wartości etycznej dochodząc do wniosku, że współcześnie następuje odejście od tradycyjnego etosu pracy związanego z poczuciem obowiązku, dyscypliną, punktualnością, porządkiem i posłuszeństwem. Podkreśla również, że zaczynają dominować wartości konsumpcyjno-hedonistyczne oraz indywidualistyczne; stąd też w ponowoczesnym świecie praca staje się głównie koniecznością realizowaną po to, by realizować ważniejsze cele życiowe. Przemiany w etosie pracy młodzieży i zmienność postaw wobec pracy, polegające przede wszystkim na koncentrowaniu się na realizacji wartości autotelicznych z pracą nie związanych wynikają zdaniem Autorki zarówno z istoty rozwoju gospodarczego jak i zmian o bardziej ogólnym charakterze, często określanych jako płynna ponowoczesność.

Barbara Pogonowska w swoim tekście podnosi z kolei niezwykle trudny do badania problem związany z pytaniem o to, jakie są szanse globalnej etyki gospodarowania w świecie określanym przez nią jako świat postkryzysu. Stąd też Autorka stara się rozpoznać, jak sama pisze, kulturowe (socjologiczne, ekonomiczne) racje wzrostu zainteresowania tą problematyką nie tylko w środowisku uczonych ale również w szeroko pojmowanym dyskursie publicznym.

Przez globalną etykę gospodarowania Autorka rozumie (...) *usystematyzowaną refleksję nad postacią norm i reguł moralnych praktykowanych w świecie społecznym, którego własności i problemy są konceptualizowane w dość wyraźnej sprecyzowanej perspektywie poznawczej nauk społecznych (...)*. W swojej analizie B. Pogonowska podkreśla stan szczególnego powiązania procesów ekonomicznych, politycznych i kulturowych przy jednoczesnym uznaniu dominacji globalnej ekonomii nad lokalnymi rynkami oraz rosnącego wpływu światowych korporacji gospodarczych, w tym finansowych. Pisząc o świecie postkryzysu Autorka rozumie postkryzys jako zamknięcie pewnego epizodu historii gospodarki i społeczeństwa Zachodu oraz niemożliwość powrotu do iluzorycznie i bezdyskusyjnie niegdyś pojmowanej przeszłości. Stąd też konkludująca teza zawarta w tym tekście, że coraz częściej można mówić o (...) *ekonomicznej*

i społecznej nieadekwatności funkcjonujących do tej pory norm i reguł gospodarowania (...), a także o (...) braku respektowania w tej sferze kulturowo pożądanых zasad etycznych (...) co powoduje, że pojawia się zarys perspektywy globalnej skali dobra wspólnego.

Innym obszarem ludzkiej aktywności, w którym coraz częściej pojawiają się dylematy moralne i konflikty powinności jest system opieki zdrowotnej, zwłaszcza zaś w Polsce. Rozważaniom dotyczącym tej problematyki poświęcony jest tekst autorstwa Mieczysława Gałuszki. Autor koncentruje się zwłaszcza na dylematach moralnych, pojawiających się w praktykach zawodowych lekarzy i badaniach klinicznych, stanowiących zarazem przedmiot badań i opisu w ramach etyki lekarskiej i bioetyki. Jak pisze Autor, podejmowanie decyzji w sytuacjach medycznie trudnych (...) *uwikłane jest nie tylko w procedury i standardy techniczne postępowania lekarskiego ale uwarunkowane (...) również konfliktami wartości, będącymi wyrazem uznania dla odmiennych systemów filozoficznych.* Klasycznym przykładem może być dyskurs pomiędzy zasadą świętości życia a zasadą jakości życia, stanowiącymi fundament różnych orientacji filozoficznych. Zdaniem M. Gałuszki obecnie dyskurs bioetyczny przeniesiony został na forum publiczne, w którym uczestniczą różne podmioty i instytucje, jednak ich konsekwencje, w postaci regulacji prawnych bądź zasad deontologicznych mają skutki w praktykach lekarskich. Autor stoi na stanowisku, że w zawodzie współczesnego lekarza najważniejszy stał się wymiar kognitywny, w mniejszym zaś stopniu wymiar empatyczny. W rekomendowanym tekście dużo miejsca zajmuje również analiza przebiegu i skutków reformy systemu zdrowia i związanych z nią dylematów moralnych, występujących w trzech obszarach działań: profilaktyce, leczeniu i rehabilitacji. Wiąże się z tym również racjonowanie usług zdrowotnych, wynikające z przyczyn ekonomicznych i medycznych. Autor stawia tezę, że: *Dostęp do pełnego zakresu wysokiej jakości usług medycznych jest mitem, którego ramy określają aspiracje propagandowe polityków oraz roszczeniowe postawy obywateli. Szczególny problem pojawia się gdy zabraknie środków na leczenie niestandardowe (...).* Stąd też zarówno personel medyczny i pacjenci muszą (...) *intensywnie pracować nad tym, by moralny i humanistyczny aspekt medycyny nie został zunifikowany przez racjonowanie usług zdrowotnych i procedury biotechnologiczne.*

Bardziej szczegółowy problem, odnoszący się do sfery służby zdrowia, podejmuje w swym tekście Wioletta Knapik, pisząc o różnych wymiarach ryzyka towarzyszącego działaniom związanym z bioetyką. Do zagadnień, którymi zajmuje się bioetyka należą bowiem zarówno bioetyka ekologiczna czyli etyka zajmująca się środowiskiem naturalnym i jego oddziaływaniem na życie człowieka i jego rozwój biologiczny, bioetyka genetyczna, zajmująca się rozwojem człowieka w jego embrionalnej i przedembrionalnej postaci, jak i bioetyka w bioterapii zajmująca się moralnym spojrzeniem na eksperymenty medyczne i sposoby leczenia w psychochirurgii i psychofarmakologii. Szczególnym rodza-

jem bioetyki jest bioetyka umierania i śmierci człowieka, której zadaniem jest głoszenie opinii na temat eutanazji, w odniesieniu do samobójstwa jak i legalnego zabójstwa, rozważa stan nieuleczalnie chorych i zakres stosowania aparatury reanimacyjnej, a także problem stosowania kary śmierci. We wszystkich tych obszarach pojawiają się nie tylko różnego rodzaju dylematy moralne, ale również zróżnicowane co do treści obszary ryzyka. Należą do nich m. in. ryzyko podejmowane przez rodziców decydujących się na sztuczne zapłodnienie; ryzyko podejmowane przez małżonków decydujących się na skorzystanie z usług matek zastępczych; ryzyko podejmowane przez kobiety decydujące się zostać matkami zastępczymi, czy ryzyko podejmowane przez lekarzy ginekologów. Warto zatem zwrócić uwagę na stanowisko Autorki, która uważa, że bioetyka, choć wyznacza granicę zachowań społecznie akceptowanych, to jednak obowiązujące nas prawo i normy społeczne nie gwarantują jednak sytuacji wolnych od dylematów.

Dylematy etyczne występują zresztą nie tylko w tak specyficznej dziedzinie związanej z ludzkim zdrowiem i życiem jak medycyna, ale również w obszarze pracy. Katarzyna Jasikowska w swoim artykule przedstawia etyczne dylematy pracy kobiet w dobie globalizacji, koncentrując się przy tym na polskim wątku. Autorka w swych rozważaniach wychodzi od koncepcji płci społeczno-kulturowej i dyskryminacji kobiet; zakłada bowiem, że te koncepcje stanowią klucz do zrozumienia sytuacji kobiet we współczesnej gospodarce, zwłaszcza zaś na rynku pracy. Powołując się na wiele interesujących danych statystycznych o zasięgu międzynarodowym próbuje również pokazać, że i w innych obszarach życia społecznego kobiety znajdują się w gorszej sytuacji pod wieloma względami niż mężczyźni; często mówi się wręcz o feminizacji ubóstwa. Przechodząc zaś do analizy etycznych dylematów związanych z pracą kobiet Autorka szczegółowo uzasadnia fakt, iż globalizacja gospodarcza ogranicza zarówno chęci jak i możliwości kobiet w świadczeniu opieki. Jak pisze: *Po pierwsze, globalne rynki nie nagradzają postaw altruistycznych i chęci pomagania innym. (...) Powstaje więc problem, czy kobiety będą chciały kontynuować tradycyjnie przypisane im role opiekuńcze w swoich społecznościach. Po drugie, wchodzenie kobiet na rynek pracy w wielu regionach świata powoduje, iż kobiety mają nie tylko inne horyzonty poznawcze ale także najzwyczajniej znacznie mniej czasu na opiekowanie się potrzebującymi członkami rodziny bliższej i dalszej. Po trzecie, wycofywanie się państwa z wielu dziedzin życia (ograniczenia wydatków publicznych) przy równoczesnym wychodzeniu kobiet z tradycyjnie przypisanych im ról (np. opiekunek) prowadzi do zwiększania społecznych kosztów transformacji społeczno-gospodarczych i rozwoju w wielu regionach świata.* K. Jasikowska stawia również pytanie (...) *czy globalne trendy dotyczące kobiet globalnego Południa mają swoje odpowiedniki w Polsce?* i po przeprowadzonej analizie daje odpowiedź twierdzącą. Co więcej, Autorka stoi na stanowisku, że: *Przemiany jakie miały miejsce w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat odbyły*

się w ogromnej mierze kosztem kobiet poprzez składanie na ich barki szeregu opiekuńczych zadań, przy równoczesnym wykluczaniu ich ze sfery publicznej.

Kolejne dwie publikacje, autorstwa Natalii Bocian oraz Ewy Migaczewskiej i Tomasza Masłyka dotyczą aksjonormatywnego kontekstu pracy zawodowej współczesnego dziennikarstwa w Polsce. N. Bocian tytuł swojego artykułu opatrzyła wielce znaczącym tytułem: *Etos dziennikarza – mit czy rzeczywistość?* Autorka tekstu przedmiotem swojej analizy uczyniła przede wszystkim opinie samych dziennikarzy na swój temat zamieszczane od stycznia do marca 2010 r., w sześciu największych ogólnopolskich tygodnikach: *Gościu Niedzielnym*, *Polityce*, *Newsweeku*, *Wprost*, *Przekroju* i *Przeglądzie*. W tygodnikach tych Autorka poszukiwała artykułów związanych z mediami – we wszystkich możliwych kontekstach. Jak sama pisze: *Okres analizy nie jest zbyt rozległy, jej celem było jednak pokazanie, czy na przestrzeni tak krótkiego czasu, pojawiają się jakiekolwiek artykuły, których tematem są rozważania nad stanem polskich mediów. A jeśli tak, to jak dziennikarze piszą o swoim środowisku? Co jest dla nich problemem? Czy są sytuacje, kiedy biją się w przysłowiową pierś? Zanim jednak przedstawiła wyniki swojej analizy przywołała i skomentowała treści kodeksów dziennikarskich funkcjonujących w Polsce, w których zawarte są podstawowe zasady etyki zawodu. Jak stwierdza N. Bocian, w wybranym okresie pojawiły się w zasadzie trzy istotne wydarzenia, które skłaniały dziennikarzy do refleksji natury etycznej: zmiana dyrektora programowego Trójki, upublicznienie kupionych zdjęć senatora Piesiewicza oraz dyskusja nad polską szkołą reportażu po publikacji książki *Kapuściński non-fiction*. (...) Autorzy analizowanych tekstów ocenili standardy dziennikarskie zgodnie z zasadami spisanyymi w *Karcie Etycznej Mediów*. W większości były to wypowiedzi zwracające uwagę na braki, wykroczenia przeciwko dobrze rozumianym standardom. Pozwala to Autorce na konstatację, że (...) dla niektórych dziennikarzy etos tego zawodu jest ciągle celem, do którego warto dążyć, piętnując jednocześnie zachowania niezgodne z nim.*

Ewa Migaczewska i Tomasz Masłyk z kolei zajmują się w swoim opracowaniu porównaniem etycznych postulatów adresowanych do dziennikarzy z polską praktyką w tym zakresie. Celem ich analizy jest więc dokonanie konfrontacji założeń deontologii zawodowej ze sposobem realizacji zawodu dziennikarza w Polsce. Wychodząc od analizy najbardziej znaczącego kodeksu rangi międzynarodowej, czyli *Deklaracji Zasad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy*, zawierającej kodyfikację dziewięciu zasad etyki zawodu dziennikarskiego, przechodzą do analizy polskich kodeksów etycznych odnoszących się do zawodu dziennikarza po to, by w części drugiej swej analizy podjąć próbę bardzo interesującego przeglądu dziennikarskich praktyk manipulacyjnych w oparciu o analizy zawartości oświadczeń i raportów Rady Etyki Mediów z lat 2004–2008. Autorzy mniej optymistycznie niż N. Bocian oceniają wzajemne relacje między standardami etyki zawodu dziennikarza a ich faktycznymi zachowaniami zawo-

dowymi. Wskazują przy tym na kilka istotnych uchybień w sposobie pełnienia tego zawodu: w zainteresowaniach tematycznych bardzo wyraźna dominacja polityki, rozrywki, sensacyjności i drastyczności nad sprawami istotnymi z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i umacniania procedur demokratycznych; w sferze tabu brak tematów, o których nie należy pisać czy mówić. Co więcej, jak piszą Autorzy (...) *wyznacznikiem realnego wzoru współczesnego dziennikarstwa staje się dziś napastliwość i brutalność traktowana jako preferowany sposób podejścia do osób i wydarzeń (...) zaś (...) w relacjach dziennikarskich prym wiodą tematy smutne, zjawiska naganne, patologie wypierając niemal zupełnie opisywanie jasnych stron życia społeczeństwa. Coraz (...) powszechniejsze w szeregach dziennikarzy staje się lekceważenie tego wymiaru profesjonalizmu, jakim jest rzetelna wiedza o tym, o czym się mówi lub pisze.*

Reasumując Autorzy stwierdzają, że w sposób jednoznaczny należy stwierdzić (...) *całkowitą rozbieżność między rzeczywistością realizowaną formułą dziennikarstwa a postulowanym w kodeksach etyki zawodowej ujęciem roli zawodowej dziennikarza.*

Kolejny tekst, autorstwa Iwony Czechowskiej, odnosi się do rozważań na temat zasad etycznych występujących w systemie bankowym, zwłaszcza zaś w odniesieniu do sektora ubezpieczeniowego. Autorka artykułu wychodzi jednak od bardzo profesjonalnej analizy dotyczącej ważności sektora bankowego w systemie finansowym, co z punktu widzenia interesów jego klientów nie pozostaje bez znaczenia. I. Czechowska podkreśla, że sektor bankowy odgrywa wiele istotnych ról nie tylko czysto finansowych ale i społecznych, zarówno w zakresie mikro jak i makroekonomicznym. Stąd też nie tylko powinny być aktywne i efektywne, ale również (...) *powinny budować zaufanie klientów w sferze moralno-etycznej.* Tym bardziej, że stopniowo ulega zmianie struktura klientów bankowych (rozwój bankowości detalicznej), którzy ubezpieczając się na życie (...) *generują potencjalny, wysoki zysk połączony ze stosunkowo niskim ryzykiem.* Jak podkreśla Autorka, jedną z najbardziej popularnych form współpracy bankowo-ubezpieczeniowej jest tzw. bancassurance (...) *polegający na wykorzystaniu banku, jako kanału dystrybucji produktów ubezpieczeniowych.* Analizując etyczny wymiar współpracy bankowo-ubezpieczeniowej I. Czechowska zwraca uwagę na wiele istotnych, trudnych do identyfikacji z etycznego punktu widzenia wątków. Jak pisze Autorka: *Bywa, że w ramach współpracy bankowo-ubezpieczeniowej banki wykorzystują swoją przewagę w dostępie do informacji, umiejętności w zarządzaniu ryzykiem i są nierzetelne, nieuczciwe, nie rozumieją i nie szanują interesu klientów, co przejawia się w narzucaniu konieczności przystąpienia do danego rodzaju ubezpieczenia, nakłaniają do wykorzystania niepotrzebnego produktu.* Autorka jednocześnie wyraża nadzieję na wzrost aktywności w wykorzystaniu etycznych działań; głównie dlatego, że są one ekonomicznie uzasadnione – (...) *mogą wpłynąć pozytywnie na poprawę*

wizerunku zarówno banków jak i firm ubezpieczeniowych a przez to na stabilność systemu finansowego i całej gospodarki.

Monografie zamykają dwa bardzo ważne z etycznego punktu widzenia teksty, odnoszące się z jednej strony, tak jak w przypadku Barbary Batko i Barbary Trzaskiej, do odpowiedzialności kadr administracji publicznej w budowaniu społeczeństwa informacyjnego w Polsce, z drugiej zaś, jak w przypadku Doroty Konopki i Julity Sitniewskiej, do odpowiedzialności urzędnika samorządowego. Barbara Batko i Barbara Trzaska w wyniku wnikliwie przeprowadzonej analizy empirycznej nie pozostawiają Czytelnikowi żadnych wątpliwości co do tego, że poziom poczucia odpowiedzialności kadr administracji publicznej za tworzenie pozytywnych standardów działań z wykorzystaniem nowych technologii informatycznych, jest w Polsce bardzo niski. Autorki w swych rozważaniach wychodzą od przedstawienia argumentów na rzecz tezy, iż wypracowanie kodeksu etyki pracownika administracji publicznej jest sprawą nieodzowną zwłaszcza, że (...) *misją urzędnika jest służba publiczna z przyświecającą mu zasadą przestrzegania norm i reguł zawartych w kodeksie etyki* (...) a wiarygodność instytucji administracji publicznej ma zasadniczy wpływ na jej publiczny wizerunek. Jednak wizerunek ten nie może być pozytywny a zaufanie obywateli do administracji publicznej wysokie, kiedy, tak jak w przypadku podjętych analiz, prawo dostępu obywatela do informacji jest w Polsce na bardzo niskim poziomie.

Autorki artykułu wymieniają całą listę danych świadczących o nieodpowiedzialności organizacji podających w Internecie różnego rodzaju informacje: zamieszczanie niejednoznacznych i nieprawdziwych informacji, bez daty zamieszczenia i modyfikacji, itp. Należy zgodzić się zatem ze stwierdzeniem, że: *Budowanie wiedzy w oparciu o takie treści jest niemożliwe, a nawet szkodliwe, ponieważ działania te noszą znamiona dezinformacji.*

Badania przeprowadzone przez Dorotę Konopkę i Julitę Sitniewską wśród urzędników magistratu białostockiego i starostwa powiatowego w Białymstoku miały przede wszystkim odpowiedzieć na kilka istotnych pytań o to, jak ogólnie rzecz ujmując urzędnik, odpowiedzialny za wydawanie decyzji administracyjnych, rozumie pojęcie odpowiedzialności i w jakim kontekście termin ten jest przedmiotem refleksji w trakcie pełnienia tej roli.

Analiza wyników badań empirycznych wykazała, że badani urzędnicy wiążą pojęcie *odpowiedzialności* przede wszystkim z normami pozaprawnymi, etyką postępowania. Autorki badania formułują tezę, że badani urzędnicy (...) *mają poczucie moralnej odpowiedzialności za swoje postępowanie (...) że istnieją sytuacje, gdzie urzędnik powstrzymuje się od wydania decyzji z powodu nacisku przełożonego, czy z tzw. powodów politycznych.* Jednak urzędnicy odczuwają w swojej pracy przede wszystkim nacisk odpowiedzialności dyscyplinarnej i zarazem posiadają nikłą świadomość, że zostaną pociągnięci do odpowiedzialności materialnej.

Kończąc tę krótką z konieczności prezentację wiodących wątków tematycznych i interpretacyjnych zawartych w tekstach niniejszej monografii mam nadzieję, że Czytelnik wzbogaci swoją wiedzę i refleksję socjologiczną na temat kondycji moralnej społeczeństwa polskiego.

Danuta Walczak-Duraj

GODNOŚĆ CZŁOWIEKA NA TZW. RYNKU PRACY

Rozważania wstępne

Filozofowie – postrzegający człowieka gatunkowo – upatrują jego *godności* w jego *ludzkiej istocie*, określonej przez to, że jest on *bytem rozumnym, mającym wolną wolę*. Godność ludzka jest więc właściwością przysługującą każdemu bez wyjątku człowiekowi – niezależnie od jego koloru skóry, przynależności etnicznej, płci, wieku lub zasług ze względu na wymienione powyżej właściwości, które zapewniają jemu szczególne miejsce w świecie.

Nawiązując do koncepcji człowieka zawartej w greckiej filozofii – wskazuje na to szczególnie dobitnie myśliciel włoskiego Odrodzenia – Pico della Mirandola w swoim utworze pt. *De hominis dignitate (O godności człowieka)*¹. Biorąc pod uwagę powyższą koncepcję, każdemu człowiekowi – nawet uznawanemu za przestępcę lub wynaturzonemu moralnie – przysługuje elementarny szacunek i prawo do życia w ludzkich warunkach. Jest to postulatywna idea godności abstrakcyjnie pojmowanej istoty ludzkiej, odnosząca się do *godności gatunku*, której celem jest kształtowanie humanitarnej postawy wobec człowieka *jako takiego*.

Żyjemy wszakże wśród konkretnych ludzi zróżnicowanych psychospołecznie, społeczno-demograficznymi i moralnymi właściwościami, którzy też różnią się poczuciem godności osobistej oraz gotowością do jej obrony. Jeśli więc dany człowiek jest świadom tego, co go wyróżnia spośród innych bytów – jako przedstawiciela gatunku *homo sapiens* i daje temu wyraz w swoim zachowaniu – to wówczas zasługuje nie tylko na humanitarne traktowanie, jak każda ludzka istota, ale również na miano *człowieka godnego*, czyli zasługującego na szacunek innych ludzi.

¹ Była to mowa, która miała być wprowadzeniem na spotkaniu filozofów w Rzymie zorganizowanym przez niego. Jednak do tego spotkania i wygłoszenia mowy *O godności...* nie doszło, ponieważ ówczesny papież Innocenty VIII dopatrywał się w niej heretyckich treści, a jej autor został niebawem osadzony w więzieniu. Zob. *Filozofia włoskiego Odrodzenia*. Wyboru dokonał oraz wstępem i przypisami opatrzył A. Nowicki. PWN. Warszawa 1967.

Zauważmy, że korzystanie z prawa do humanitarnego traktowania tylko dlatego, iż ktoś z biologicznego punktu widzenia należy do gatunku ludzkiego, nie łączy się z żadnymi powinnościami. Natomiast wówczas, jeśli ktoś jest świadom swojej ludzkiej godności wynikającej z przynależności do wspomnianego gatunku i związanych z tym powinności wobec własnego gatunku, innych gatunków i środowiska naturalnego, to zasługuje na miano człowieka godnego. Wówczas też można mówić o jego *osobistej godności*.

Godność osobista zobowiązuje zatem do bycia człowiekiem i przysługuje danemu człowiekowi dopóty, dopóki pamięta o tym i daje temu wyraz w swoim sposobie bycia i zachowaniu wobec innych ludzi oraz swojego środowiska naturalnego i społecznego.

Immanuel Kant w jednym ze sformułowań swojego imperatywu kategorycznego upatruje owej godności w następującej zasadzie dotyczącej zachowania człowieka: *postępuj zawsze tak, abyś człowieczeństwa zarówno w twej osobie, jak też w osobie każdego innego, używał zawsze jako celu, nigdy jako tylko środka* [Kant: 1964: 178 i 417 i nast.; Kant: 1984: 86 i nast.; Legowicz: 1980: 364–365]. Jeśli powyższe ujęcie imperatywu kategorycznego potraktujemy poważnie, to wtedy wypada przyjąć tezę, że człowiek, który staje się tylko środkiem umożliwiającym drugiemu człowiekowi realizację jego celów – np. produkcyjnych – ulega tym samym *uprzedmiotowieniu* i jest traktowany poniżej swojej godności.

Do idei człowieka zawartej w filozofii greckiej nawiązuje również filozofia chrześcijańska w rozważaniach dotyczących ludzkiej godności. Problematyka ta została szczególnie rozwinięta w personalizmie katolickim i rozszerzona na sferę życia gospodarczego [Majka: 1982: 34–37].

Czy, i w jakim stopniu można jednak mówić o godności człowieka, który godzi się na to, aby występować na rynku pracy jako *siła robocza*, tzn. jako swoisty *środek*, potrzebny dla realizacji dowolnych celów drugiego człowieka? Czy, i w jakim stopniu można mówić o godności człowieka – będącego pracownikiem najemnym na rynku pracy, na którym konkuruje on z innymi istotami tego typu, poniżając się niekiedy nawet po to, aby zaspokoić swoje najbardziej prymitywne potrzeby egzystencjalne? Oto problemy, nad którymi warto zastanowić się w czasach, w których mówi się wprawdzie dużo o godności człowieka i o godności jego pracy, ale nie wiele czyni się po temu, aby te wartości realizować w konkretnym wymiarze i w sferze doczesnej.

Człowiek na rynku pracy

Zwróćmy uwagę na to, że człowiek na tym osobliwym rynku może występować w dwóch różnych rolach społecznych: jako *sprzedawca* „siły roboczej”, czyli uprzedmiotowionej pracy ludzkiej albo jako jej *nabywca*.

Zajmiemy się pierwszą z tych ról, czyli tą, kiedy to istota ludzka jest gotowa świadczyć swoją pracę każdemu, kto jest gotów za nią zapłacić. Zauważmy, że wówczas sytuacja socjalna osoby, która stała się pracownikiem najemnym, tzn. jej *pozycja społeczna*, jest wyznaczona nie tylko przez jej *funkcję społeczną*, czyli przez ogół obowiązków, jakie na niej ciążyą ze względu na płeć, wiek, zawód, wykształcenie i stan cywilny, lecz kształtuje ją przede wszystkim jej sytuacja gospodarcza, która ulega wahaniom koniunkturalnym, zależnym m. in. od tego, jak przedstawia się zapotrzebowanie na „siłę roboczą”, którą reprezentuje. Jest lepsza, gdy zapotrzebowanie jest duże; ulega pogorszeniu, gdy zapotrzebowanie maleje, czyli wówczas, gdy liczba miejsc pracy jest znacznie mniejsza od liczby ludzi zdolnych i chętnych do pracy. I staje się szczególnie dramatyczna wtedy, gdy na każde wolne miejsce pracy oczekuje wiele ludzi, tzn. w miarę wzrostu bezrobocia.

Praca ludzka stała się swoistym *towarem* w wyniku rozwoju człowieka, a przede wszystkim społeczno-gospodarczych warunków jego życia. A ponieważ pracy tej nie można oderwać od człowieka, który ją wykonuje, nic więc dziwnego, że i on stał się również szczególnym towarem, jako tzw. *żywa siła robocza*.

Z przeistoczeniem się pracy ludzkiej w ten swoisty „twar” pojawia się nie tylko możliwość jej ekonomicznej deprecjacji, czyli spadku wartości, a tym samym i wynagrodzenia za nią zwłaszcza wtedy, gdy jej podaż przewyższa popyt. Pojawia się także możliwość jej społecznej deprecjacji, ponieważ im mniej warta jest praca danyh ludzi, tym też mniej są oni warci w danym społeczeństwie. Bowiem im mniej zarabiają – jeśli w ogóle zarabiają – a nie żyją z zasiłku dla bezrobotnych lub innego rodzaju wsparcia, tym mniej mogą uczestniczyć w życiu zbiorowym oraz korzystać z bogactw i zasobów konsumpcyjnych danego społeczeństwa, a nawet z przysługujących im praw ludzkich i obywatelskich. Nic zatem dziwnego, że w tzw. *wolnorynkowych społeczeństwach* ulegają oni na ogół procesowi marginalizacji.

Od tego, czy dany człowiek może znaleźć nabywcę na swoją pracę oraz ile może za nią uzyskać, zależy sytuacja gospodarcza i społeczna danego człowieka. Z tych też względów rozważania nasze poprzedzimy refleksją nad sytuacją pracownika najemnego na tym osobliwym rynku, jakim jest rynek pracy.

Zauważmy, że praca najemna jest znana od wieków – co oczywiście nie znaczy, że była ona znana ludziom od początków ich istnienia. Wiadomo, że nie była obca ludziom już w starożytności. Pracowników najemnych zatrudniano np. w kamieniołomach starożytnego Egiptu, w greckich „ergasteriach”, czyli w rozmaitych wytwórniach oraz w rzymskich kopalniach. Na istnienie tej formy pracy wskazuje m. in. Biblia. Była stosowana w późniejszych czasach w różnych społeczeństwach, jak na to wskazuje historia. Jednak nie na pracy najemnej opierały się ustroje społeczno-gospodarcze poprzedzające ustrój kapitalistyczny. Dopiero w kapitalizmie praca najemna stała się podstawową formą zatrudnienia

dla tego systemu społeczno-gospodarczego, co wynikało z jego istoty, tzn. z kapitalistycznego sposobu produkcji. A sposób ten opiera się – jak wiadomo – na prywatnej własności środków produkcji i sile roboczej pracowników pozbawionych owych środków, utrzymujących się z wynagrodzenia uzyskiwanego za swoją pracę.

Otóż posiadacz środków produkcji w wymienionym systemie *musi* korzystać z siły roboczej, aby osiągać zysk, ponieważ środki produkcji same nie wytwarzają zysku. Pojawia się on dopiero wtedy, gdy przy użyciu tych środków pracują ludzie i wytwarzają więcej niż potrzeba na ich opłacenie. Ten dodatkowy produkt właśnie – a ściślej jego wartość, tzn. *wartość dodatkowa* – przypada temu, kto jest właścicielem środków produkcji.

W kapitalistycznym systemie podstawową siłą produkcyjną są wolni pracownicy najemni, którzy mają prawo do swobodnego dysponowania swoją siłą roboczą, a równocześnie pozbawieni innych źródeł egzystencji *muszą* – aby uzyskać środki do życia – świadczyć za wynagrodzeniem swoją pracę tym, którzy ich zatrudniają.

Pozornie – z formalno-prawnego punktu widzenia – sytuacja kapitalisty i najemnego pracownika jest równa, tak jak równa jest sytuacja sprzedawcy i nabywcy dowolnego towaru. W rzeczywistości jednak nigdy nie była ona, ani też nie jest, równa. Bowiem po jednej stronie występuje mniej lub bardziej bogaty pracodawca, który jedynie dla zapewnienia sobie zysku musi korzystać z pracy najemnej. Zaś po drugiej stronie występuje mniej lub bardziej ubogi pracownik najemny, który dlatego, aby mógł żyć, musi sprzedawać swoją pracę. Z tego względu pracownik jest faktycznie w większym stopniu zależny od pracodawcy niż pracodawca od niego. Oczywiście nierówna sytuacja ekonomiczna pracownika nie pozostaje bez wpływu na jego sytuację społeczną i prawną. Wiadomo przecież, że kto panuje w sferze gospodarczej – dominuje także w sferze społeczno-politycznej i może sobie zapewnić, aby prawo chroniło przede wszystkim jego interesy.

Ponadto na kapitalistycznym rynku pracy występuje na ogół w mniejszym albo większym stopniu podaż siły roboczej niż popyt na nią, co też powoduje istnienie tzw. *rezerwowej armii pracy*, składającej się z ludzi, którzy poszukują zatrudnienia. Wpływa to niewątpliwie w niekorzystny sposób na sytuację pracownika na rynku pracy. Z tych względów poszczególny kapitalista ma po prostu znacznie większą swobodę w doborze pracowników niż pracownik w wyborze pracodawcy. Wykorzystując swoją przewagę pracodawcy, zwłaszcza przy zwiększonej podaży siły roboczej, starają się dyktować zarówno warunki pracy, jak i wynagrodzenia, ukazując tym samym pozorność równości stron na rynku pracy. Nie będzie przesady jeśli powiemy, że rynek pracy kształtuje nie tylko sytuację pracownika w miejscu pracy, ale także warunki życia jego i jego rodziny oraz ich rozwój albo degradację społeczną.

Jedną z prób przezwycięzania negatywnych konsekwencji wynikających z istnienia rynku pracy stały się organizacje chroniące interesy pracownicze. Powstające – początkowo nielegalnie – związki o charakterze zawodowym stały się coraz bardziej liczącym się czynnikiem, który starał się przezwyciężyć rozmaite upośledzenia pracowników najemnych. Ale pomimo tego, że w wielu państwach kapitalistycznych stały się one z czasem istotną siłą społeczno-polityczną, ich możliwości przezwycięzania niekorzystnych sytuacji pracowników na rynku pracy są mimo wszystko dość ograniczone. Mogą one wprowadzić poddawać pewnej kontroli najem siły roboczej, a także warunki pracy w dużych zakładach, czyli tam, gdzie dysponują większą liczbą swoich członków i poprzez groźbę strajku mogą w jakimś stopniu wymuszać swoje postulaty. Nie mogą jednak zmienić samej zasady funkcjonowania pracy najemnej. Ponadto nie mają wpływu na to, co dzieje się w licznych małych zakładach pracy, w których właściciele często nie tolerują związków zawodowych – i w zależności od doraźnej sytuacji na rynku pracy dyktują pracownikom swoje warunki, dotyczące nie tylko pracy, ale nawet odnoszące się innych spraw, np. postaw społeczno-politycznych.

Oprócz ochrony ze strony związków zawodowych pracownicy, w niektórych państwach kapitalistycznych, realizujących ideę tzw. *państwa dobrobytu*, korzystają również z rozmaitego wsparcia władzy państwowej. Wchodzi tu w grę np. korzystne ustawodawstwo pracy, pośrednictwo pracy, zasiłki dla bezrobotnych, ustawowe minimum wynagrodzenia i inne środki oddziaływania na rynek pracy. Łagodzą one niewątpliwie negatywne konsekwencje funkcjonowania wolnego rynku pracy, ale mimo to nie są w stanie wyeliminować istniejących upośledzeń pracownika spowodowanych m. in. stałymi zagrożeniami bezrobociem oraz istnieniem rezerwowej armii pracy. Kapitalistyczny rynek pracy mimo rozmaitych reform socjalnych i wahań między podażą a popytem pracy żywej – w rzeczywistości nie przestaje być *rynkiem pracodawcy*, na którym przejawia się jego dwoista dominacja: jako właściciela środków produkcji oraz przedstawiciela dominującej klasy społecznej, która kształtuje politykę społeczną danego państwa [Sztumski: 1986: 8–20].

Pomimo wysiłków podejmowanych przez państwa zmierzające do urzeczywistnienia idei „społecznej gospodarki rynkowej” lub też „państwa dobrobytu” nie udało się jednak dotąd przezwyciężyć podstawowej sprzeczności kapitalizmu występującej między społecznym charakterem wytwarzania a prywatno-kapitalistyczną zasadą przywłaszczania zysków.

Czy pracownik najemny sprzedaje pracodawcy tylko swoją pracę?

Na podstawie teorii kapitalistycznego rynku pracy odpowiedź na powyższe pytanie jest pozornie prosta: otóż według niej towarem na tym rynku stała się

praca, a nie pracujący człowiek, jak to miało miejsce w systemie niewolniczym. Czy jednak rzeczywiście można kupić lub sprzedać *samą pracę*, której nie można przecież oderwać od wykonującego ją człowieka? Bowiem praca człowieka w każdej postaci jest nieodłącznym wynikiem aktywności psychofizycznej angażującej równocześnie rozum, wolę i mięśnie pracującej osoby. Inaczej ma się natomiast sprawa z wytworami pracy człowieka, które mogą być od niego oddzielone.

Na rynku pracy spotykają się partnerzy wchodzący w dość osobliwe relacje międzyludzkie – jako *sprzedawcy* lub *nabywcy* pracy ludzkiej, z której uczyniono szczególnego rodzaju towar – nie istniejący *per se* – tzn. nie występujący niezależnie od pracującego człowieka. Jeżeli pracy nie można oderwać od pracującego człowieka, to „rynek pracy” jest po prostu eufemistyczną nazwą „rynku pracownika najemnego”, na którym ta – w świetle prawa wolna istota ludzka – zniewolona jednak ekonomicznie, ze względu na brak środków do życia, *musi* zabiegać o zatrudnienie i jest skłonna świadczyć swoją pracę *każdemu*, kto chce z niej odpłatnie skorzystać.

Zauważmy również, że w systemie pracy najemnej ukształtował się – jak to trafnie zauważył C. W. Mills – „rynek osobowości”. O ile robotnik w tym systemie poświęca nabywcy jego pracy swój czas, siłę i energię, o tyle pracownik umysłowy oprócz tego poświęca także swoją osobowość społeczną [Mills: 1965: 316 i nast.]. Uważam jednak, że druga część wypowiedzi Millsa wymaga pewnego uzupełnienia. Bowiem w zasadzie każdy pracownik najemny pozostający w dłuższym stosunku pracy – bez względu na jej charakter – musi także w jakimś stopniu poświęcić swoją osobowość społeczną pracodawcy, przystosowując się do jego wymogów dotyczących:

- wyglądu zewnętrznego, który m. in. obejmuje jego stan psychofizyczny wskazujący na ogólną sprawność oraz jego ubiór w miejscu pracy;
- postawy moralnej – w szerokim tego słowa znaczeniu – dotyczącej ogółu cech moralnych, jakimi powinien kierować się dany pracownik w swoim postępowaniu i to zarówno na co dzień, w każdym miejscu, jak też w szczególnych sytuacjach, np. przy wykonywaniu czynności służbowych;
- społeczno-politycznej postawy związanej np. z brakiem przynależności do określonych partii politycznych lub związków zawodowych. Oczywiście wymogi w tym zakresie są znacznie większe w stosunku do pracowników umysłowych niż do robotników.

Trudno także pominąć ten fakt, że pracownik najemny – jako partner słabszy pod względem ekonomicznym i społecznym – *musi* niekiedy i to z pokorą znosić rozmaite „humory” lub nawet takie zachowania pracodawcy, które naruszają osobistą godność pracownika. Przeróżne zachowania wskazujące na mobbing w rozmaitej postaci nie należą wcale do rzadkości, nawet w tych krajach, w których jest on prawnie zakazany.

Biorąc to pod uwagę przypomnijmy wypowiedź Simone Weil, która w jednej ze swoich prac napisała: (...) *w pracy rąk, a w szczególności w pracy wykonawczej – tkwi jakiś nie dający się wyeliminować element niewolnictwa, którego nie zmaże nawet najdoskonalsza sprawiedliwość społeczna* [Weil: 1951: 261].

W czym upatrywała ona elementów niewolnictwa tkwiących właśnie w pracy robotnika lub w pracy najemnej? Otóż w tym, że praca ta jest zdeterminowana przez potrzeby egzystencjalne człowieka. Istnienie człowieka nie jest przecież celem samym w sobie, lecz okazją do korzystania z wielu różnorodnych dóbr. A jeśli praca zapewnia danemu człowiekowi tylko istnienie, to jego sytuacja jest podobna do sytuacji niewolnika – który istnieje po to, aby pracować, i pracuje po to, aby istnieć. Wyściem z tej sytuacji – zdaniem wspomnianej myślicielki – będzie dopiero taka zmiana istniejących stosunków społeczno-gospodarczych, w których pracujący będzie uzyskiwał więcej niż wynosi minimum egzystencji i poprzez pracę będzie mógł realizować swój pełny i wszechstronny rozwój. Wydaje się, że będzie to wówczas możliwe, kiedy nie tylko ulegnie zatarciu różnica między pracą fizyczną a umysłową, lecz przede wszystkim gdy ustanie walka o byt jednostkowy.

W świetle dotychczasowych rozważań wydaje się, że o godności człowieka na tym osobliwym rynku, jakim jest „rynek pracy”, będzie można mówić wówczas, gdy zaniknie... praca najemna jako podstawowa forma pracy. Stanie się to możliwe – być może wówczas – gdy ludzie osiągną „królestwo wolności”, które – jak twierdził Karol Marks – *zaczyna się dopiero tam, gdzie kończy się praca, którą dyktuje nędza i celowości zewnętrzne* (...) [Marks: 1959: 400–401].

Czy przesłanek zanikania pracy najemnej możemy upatrywać w efektach postępującej rewolucji naukowo-technicznej, tzn. w coraz bardziej rozwiniętej automatyzacji i robotyzacji prac produkcyjnych i usługowych? Na razie jednym z widocznych skutków automatyzacji i robotyzacji jest to, że zanikają pewne zawody, na które wcześniej było duże zapotrzebowanie w sferze produkcji i na skutek tego wiele ludzi *bezpowrotnie* traci miejsca pracy, a tym samym kurczy się rynek pracy. Sądzono ongiś, że ludzie, którzy będą zbędni w produkcji na skutek automatyzacji znajdą zatrudnienie w usługach. Lecz automatyzacja objęła także usługi, co spowodowało, że zapotrzebowanie w tej sferze działalności gospodarczej nie jest wcale tak duże, jak się spodziewano. I pomimo rozwoju usług bezrobocie na skali światowej wykazuje tendencje wzrostowe niezależnie od koniunkturalnych wahań w gospodarce.

Chociaż postępujący rozwój automatyzacji produkcji i usług będzie powodował zapotrzebowanie na pracę żywą, to nie wydaje się jednak, że doprowadzi on do zaniku wszelkiej pracy ludzkiej, czyli tego szczególnego dla człowieka przejawu aktywności. Nie było bowiem dotąd w poznanych dziejach ludzkości takich okresów, w których ludzie żyliby bez wszelkiej pracy.

Zauważmy, że kapitalistyczny system produkcji nie może istnieć bez uzyskiwania wartości dodatkowej wytwarzanej przez pracę żywą, tzn. tą, którą wy-

konuje człowiek. Bowiem tylko praca żywa – bez względu na to, w jakim stopniu ma fizyczny lub intelektualny charakter – tworzy nowe wartości, w tym także wartość dodatkową, czyli tą wartość przywłaszczaną przez właściciela środków produkcji. Przypomnijmy tu, że wartość dodatkowa jest różnicą między wartością wytworzoną przez pracownika a wartością otrzymywanej przez niego płacy za wykonaną pracę.

Wydaje się, że dopóki będzie trwał system kapitalistyczny – dopóty będzie też istniała praca najemna niezależnie od tego, czy będzie ona świadczona na podstawie umowy o pracę, umowy zlecenia, umowy o dzieło itp. form prawnych określających relacje między pracodawcą a pracobiorcą.

Godność człowieka w globalizującym się świecie zależy od jego *upodmiotowienia w sferze gospodarczej*, a w tej mierze i na rynku pracy. Człowiek, który jest traktowany jak przedmiot – zarówno w *teorii*, jak i w *praktyce* – jest pozbawiany ludzkiej godności.

Dążąc do poszanowania godności człowieka w teorii nie powinno się mówić np. o „zarządzaniu ludźmi” ani też o „zasobach ludzkich” w planowaniu zatrudnienia ludzi. Bowiem ludźmi *kieruje się*, zaś *zarządza* – przedmiotami. Z kolei postrzeganie ludzi jako „zasobów” siły roboczej, czyli ujmowanie ich w taki sam sposób, jak np. zasobów surowców lub nośników energii – jest przejawem uprzedmiotowienia ludzi.

Z szacunkiem dla człowieka przejawianym w teorii, tzn. w nauce, łączy się szacunek przejawiany wobec niego w praktyce. Kto myśli o tym, jak zarządzać ludźmi – ten traktuje ich przedmiotowo i nie kieruje nimi, lecz zarządza, jak powierzonymi sobie rzeczami, np. narzędziami, pomieszczeniami itp. obiektami. Inaczej mówiąc: kto w barbarzyński sposób postrzega ludzi i nie dostrzega w nich tego, *co ludzkie*, traktując ich jak przedmioty, tzn. jak „mówiące narzędzia”, które mają służyć realizacji jego celów – lekceważy godność ludzką. A o godności człowieka myśli – co najwyżej – mając siebie na uwadze.

Bibliografia:

- Kant Imanuel, 1964, *Krytyka władzy sąđenja*, PWN, Warszawa.
Kant Imanuel, 1984, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, PWN, Warszawa.
Legowicz Jan, 1980, *Zarys historii filozofii. Elementy doksografii*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Majka Józef, 1982, *Filozofia społeczna*, ODISS, Warszawa.
Marks Karol, 1959, *Kapitał*, t. III, cz. 2, Książka i Wiedza, Warszawa.
Mills Wright C., 1965, *Białe kołnierzyki. Amerykańskie klasy średnie*, PWN, Warszawa.
Nowicki Andrzej, 1967, *Filozofia włoskiego Odrodzenia*, PWN, Warszawa.
Sztumski Janusz, 1986, *Socjologia w służbie pracownika*, IWZZ, Warszawa.

Weil Simone, 1951, *Condition premiere d'un travail non srevile*, [w:] *La condition ouvriere*, Paris.

HUMAN DIGNITY IN SO-CALLED LABOUR MARKET

Summary

Human dignity has been considered by philosophers in the human being itself, as a man is a thinking entity holding the free will. A men has right to dignity regardless of his or her sex, age, race, social position or merit. Owing to its dignity, a man should not have been considered substantively but subjectively. So a man should not be any measure but only an aim for another man. Whether, and to what extent, one can talk about human dignity, when a man agrees to be present in the labour market as so-called workforce, i.e. as an instrument needed in the implementation of any of the purposes of the other? Can we talk about dignity of a human being, who is employed in the labour market, on which he competes with other similar beings, sometimes demeaning himself to meet very existential needs? Here are the problems that are the subject of this article.

Key words: human dignity, labour market, mobbing.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

